

PrUB 1.1.218 - 1249 7 lutego Christburg. - Traktat pokojowy między Zakonem Krzyżackim a pokonanymi Prusami w Pomezanii, Warmii i Natangii, zapisany za pośrednictwem nuncjusza papieskiego Jakuba, archidiakona Liège, oraz przy pomocy biskupa chełmińskiego Heidenreicha.

Jakub, archidiakon Liège, kapelan papieża i jego legat w Polsce, Prusach i na Pomorzu, oferuje wszystkim, którzy zobaczą ten list, zbawienie w czyniącym zbawienie.

Niech wszyscy wiedzą, że między nowo nawróconymi w Prusach z jednej strony, a pobożnymi panami, mistrzem i braćmi z Domu Niemieckiego w Prusach z drugiej strony, istniała poważna niezgoda na temat tego, że niektórzy nowo nawróceni mówili: papieżu (błogosławieni Innocenty III, Honoriusz (III.) i Grzegorz (IX.)), poprzednicy naszego najświętszego Ojca papieża Innocentego IV, który teraz przewodniczy boskiej łagodności świętego kościoła Bożego) nowo nawróconym dali wolność, powołani zostali jako dzieci Boże, zostali ponownie narodzeni z wody i Ducha Świętego, powołani zostali do wolności tylko dla Chrystusa samego i podlegają posłuszeństwu Kościoła rzymskiego, a wspomniani bracia mimo wszystko przeciwstawili się takiemu ustępstwu, obarczali nowych nawróconych ciężką służbą, dlatego sąsiadujący [z nimi] poganie, słysząc ich skargi, bali się przyjąć na siebie łagodne jarzmo Pańskie.

A kiedy przez długi czas argumentowali o tym przedstawiciele wyżej wymienionych stron przed naszym wspomnianym Ojcem Świętym, a on nie mógł poznać prawdy z powodu tego, co zostało powiedziane dla poszczególnych stron przed nim, chciał powód niezgody ugasić w następujący sposób i doprowadzić samych strony przeciwne z powrotem do jedności, i wysłał nas w te regiony i nakazał nam w mandacie apostolskim, abyśmy zwołali strony w naszej obecności i negocjowali w sprawie wspomnianego porozumienia między nimi. Tak więc, w odpowiedzi na mandat apostolski, przybyliśmy tu przede wszystkim ze względu na posłuszeństwo Papieżowi na obszarze pruskim.

Przede wszystkim dlatego, że gorąco dążą do tego, aby misja wiary chrześcijańskiej swobodnie przechodziła przez te regiony i aby imię Pana Jezusa Chrystusa było rozpowszechniane dla narodów przez wspomnianych wyżej nowo nawróconych, którzy byli już nawróceni i ochrzczeni w wierze Chrystusa, ale przede wszystkim, by również wszyscy poganie, którzy mają być jeszcze nawróceni i ochrzczeni tu i w okolicach, dali dobrowolnie wyrażenie zgody, na to co dopuszczalne, w naszej obecności oraz w obecności czcigodnego ojca Heidenreicha, biskupa Chełmna, którego specjalnie wzywaliśmy, a także w obecności wielu innych dobrych ludzi,:

Mianowicie, ci ostatnio nowo nawróceni powinni mieć możliwość kupowania wszystkiego, czego będą chcieli, od kogo chcą lub nabywają w inny zgodny z prawem sposób, jak chcą i potrafią, a wydaje im się to dobre. A cokolwiek kupili i nabyli, powinni nabyć dla siebie i swoich prawowitych spadkobierców. **W taki sposób, że jeśli któryś z nich umrze, kto ma syna lub córkę, która nigdy nie była zamężna, lub oboje, powinien spadek przejść na nich.** A jeśli nie ma syna ani córki, ani ojca, ani matki i nie ma też syna swego syna przy życiu, to powinien spadek przejść na jego dziadka. Dalej, jeśli nie ma już ocalałego z wyżej wymienionych, a ma brata, ten brat powinien otrzymać spadek po nim; a jeśli brat już nie żyje i zostawił syna, ten właśnie syn brata ma otrzymać za konającego wuja. **Wyżej wymienieni nawróceni z wdzięcznością to przyjęli, ponieważ w pogaństwie - jak mówili - mieli tylko synów jako następców.**

I ci sami nowo nawróceni, przed nami i innymi wymienionymi powyżej, swobodnie przyznawali, że jeśli jeden z nich i ich następcy zmarli i nie pozostawił żadnego ocalałego ze wszystkich wyżej wymienionych spadkobierców, cały ich majątek nieruchomy powinien przejść na mistrza i wyżej wymienionych braci i na ich domy lub dla innych ich panów, pod którymi ci nowo nawróceni mieszkaliby swobodnie; a także majątek ruchomy, o ile nawróceni za życia lub śmierci nie postanowili inaczej.

Wspomniani bracia przyznali również wspomnianym nowym nowo nawróconym, że za swoje dobra ruchome mogą swobodnie płacić, dawać, wydawać, sprzedawać i robić, co tylko zechcą, zarówno za życia, jak i po śmierci. Co więcej, wolno im sprzedawać swoje nieruchomości ich równym sobie na ich potrzeby lub na ich użytek, czy to Niemcom, Prusom czy Pomorzanom, pod warunkiem, że tylko komturowi i wspomnianym braciom zapewnią wystarczające zabezpieczenie wartości rzeczy sprzedanej i że po jej sprzedaży nie przejdą do pogan ani do wrogów, o których jest oczywiste, że są wrogami tych braci.

Ponadto wspomniani bracia potwierdzili wyżej wymienionym neofitom, że wolno im sporządzić testament z ich majątku ruchomego i nieruchomego, ale w taki sposób, że jeśli ktoś zapisuje w testamencie jakąkolwiek nieruchomość jakiegokolwiek kościołowi lub osobie duchowej, to właśnie kościół lub osoba jest zobowiązana do sprzedaży tych nieruchomości w ciągu jednego roku spadkobiercom zmarłego lub którymkolwiek z wyżej wymienionych, a te kościoły lub osoby powinny zachować dla siebie pieniądze, ze sprzedaży. W przeciwnym razie po upływie roku majątek nieruchomy, który został przekazany w testamencie i przez zaniedbanie nie sprzedany w ciągu roku, stałby się własnością mistrza i wspomnianych braci. Ponieważ mistrz i ci bracia tworzą jeden kościół i wspólnotę, a cały kraj, który mają w Prusach, mają jako lenno kościoła rzymskiego, wierzą - jak mówią - że nie wolno im mieszkać w tym kraju, by przenieść rządy

innego kościoła lub osoby duchowej bez zgody i specjalnego zezwolenia Papieża. Wspomniani nowi nawróceni z wdzięcznością przyjęli to wszystko i zgodzili się przed nami i innymi wymienionymi powyżej, że we wszystkich wspomnianych powyżej wyprzedażach, jeśli mistrz i wspomniani bracia będą dawać tyle samo za cokolwiek w wyprzedaży, jak inni bracia. I ci sami bracia obiecali wiernie, że nie będą temu przeszkadzać ani tego nie dopilnować, jawnie lub potajemnie, że ktoś w tej sprawie licytuje mniej, niż jest to warte. **Podobnie wspomniani bracia przyznali wspomnianym neofitom, że mogą swobodnie legalnie poślubić każdą prawowitą osobę. Mogliby również być powiernikami we wszystkich procesach i podejmować działania prawne przeciwko wszystkim i domagać się swoich praw. Jako osoby o równych prawach powinni być dopuszczani do wszelkich czynności prawnych przed wszystkimi sędziami, zarówno przed sądami duchownymi, jak i świeckimi. Oni i ich prawowici synowie również mogą być duchownymi i wstąpić do zakonu. A ci z tych nawróconych, którzy są szlachetnie urodzeni, mogą być przepasani pasem rycerza. Podsumowując wszystko w skrócie, ci sami bracia przyznali wymienianym nowo nawróconym wszelką wolność osobistą, o ile zachowują wiarę katolicką, trwają w posłuszeństwie i uległości wobec Kościoła rzymskiego oraz pozostają wierni mistrzowi i braciom oraz ich domom. I ci sami nawróceni przyznali, że którakolwiek ziemia i ktokolwiek upadnie w przyszłości, powinien całkowicie utracić wspomniane wyżej prawa.**

Następnie, po tym, jak zapytaliśmy ich, które prawo świeckie chcą wybrać lub jakie prawa świeckie chcą przestrzegać, wspomniani neofici naradziwszy się między sobą, poprosili o wybranie prawa świeckiego i praw świeckich Polaków, ich sąsiadów. Wspomniani bracia uprzejmie się na to zgodzili.

I na swoją prośbę całkowicie usunęli wyrok rozpalonego do czerwoności żelaza i wszystkiego innego, co było w tym prawie, co byłoby w tym prawie przeciwko Bogu lub Kościołowi rzymskiemu lub przeciwko wolności Kościoła i przyznali, że będą go przestrzegać w każdych okolicznościach. I ci sami bracia obiecali przed nami i innymi wymienionymi powyżej, że nie wezmą dóbr wspomnianych nawróconych bez ich winy ani nie wyrwą im ich, ale tylko na podstawie właściwych orzeczeń tego prawa.

Co więcej, często wspomniani nowo nawróceni, a zwłaszcza ci z Pomezanii, Warmii i Natangii zostali przez nas pouczeni, że wszyscy ludzie są równi, dopóki nie grzeszą, a sam grzech czyni ludzi nieszczęśliwymi i niewolnymi, i ponadto każdy, bez względu na to, jak wolny jest, jeśli popełnia grzech, staje się sługą grzechu; ponieważ nie utracili wspomnianej wyżej wolności, ani nie chcieli w przyszłości utracić nagrody za grzechy, obiecali przed

nami i innym wyżej wymienionym Bogiem, Kościołem rzymskim i często wspomnianymi braćmi, że z ich własnej woli, **nie będą w przyszłości widziane ich odziedziczone pogańskie zwyczaje tj. spalenie lub grzebanie zmarłych z końmi, ludźmi z bronią, z kosztownościami lub innymi rzeczami, ale będą grzebać swoich zmarłych zgodnie ze zwyczajem chrześcijan na cmentarzach kościelnych, a nie na zewnątrz [w lasach]. Idola, którego tworzą raz w roku z części zebranych plonów i jest czczony jako bóg, któremu nadali imię Curche, i innych bogów, którzy nie stworzyli nieba i ziemi, pod jakimkolwiek imieniem są nazywani, nie będą czcić w przyszłości; ale pozostaną mocni i niezmienni w wierze Pana Jezusa Chrystusa i Kościoła katolickiego oraz w posłuszeństwie i podporządkowaniu Kościoła rzymskiego.**

Obiecali również, że w przyszłości nie będą mieć między sobą żadnych Tuliszów i Ligaszów, tych całkowicie kłamliwych wielkich rzeczników, którzy jako kapłani pogan, niejako, zasługują na nieszczęścia piekielnych udręk. Podczas uroczystości pogrzebowych nazywają zło dobrem i wychwalają umarłych za przebiegłość i rabunek, nieczystość, rabunek i inne występki i grzechy popełnione w ich życiu; i krzycząc z oczami zwróconymi ku niebu, fałszywie zapewniają, że widzą zmarłego lecącego obecnie przez środek nieba na koniu, ozdobionego błyszczącą bronią, niosącego krogulca w rękę, i jak to z dużym orszakiem do innego doczesnego życia przechodzi. Tymi i podobnymi kłamstwami uwodzą ludzi i wzywają ich z powrotem do zwyczajów pogan i dlatego obiecali nigdy więcej ich nie miewać w przyszłości.

Podobnie obiecali, że w przyszłości nigdy nie będą mieli dwóch żon lub więcej; ale będą zadowalać się jedną osobą, każda osoba poślubi ją z odpowiednim świadectwem i uczyni to publicznie w kościele w wyznaczonym czasie z należytą powagą. Obiecali również, że żaden z nich nie sprzeda w przyszłości swojej córki za małżeństwo i nikt nie kupi żony dla siebie lub syna; bo jak się dowiedzieliśmy z tego powstał wśród nich taki zwyczaj, który nie istnieje nawet wśród pogan, a mianowicie, że ktoś ma żonę swego ojca, bo jeśli ojciec kupił sobie i swojemu synowi jakąkolwiek kobietę za zwykłe pieniądze, to do tej pory tak było, że po śmierci ojca jego żona przechodzi w spadku na syna, jak inne dziedzictwo nabyte za dobra wspólne. Aby nikt nie mógł dalej twierdzić, że jego macocha jest kobietą z tego powodu, obiecali nie sprzedawać ani nie kupować kobiet. Jeżeli jednak oblubieniec daje lub obiecuje ojcu lub matce panny młodej suknie lub inne skarby, lub odwrotnie, albo jeśli mężczyzna otrzyma lub obiecuje kobiecie posag lub poranny prezent, zgodnie z

prawem, w żaden sposób temu nie jesteśmy przeciwni. **Dlatego ci nawróceni obiecali, że żaden z nich, z jakiegokolwiek powodu, nie weźmie w przyszłości swojej macochy za żonę, ani żony jego brata, ani nikogo innego, kto ma pierwszy, drugi, trzeci i czwarty stopień pokrewieństwa lub małżeństwa, bez dyspensy lub specjalnego zezwolenia Papieża; i że nie uznają za prawowitych spadkobierców żadnych potomków i nie przyjmą ich do dziedziczenia**, o tych o których mowa powyżej, z wyjątkiem tylko tych, którzy urodzili się z legalnego małżeństwa zgodnie z zaleceniami Kościoła rzymskiego; i że nikt z jakiegokolwiek powodu nie porzuci ani nie zabije swojego syna lub córki w przyszłości, publicznie ani w tajemnicy; ani też nie wyrazi zgody ani nie pozwoli, aby coś takiego wydarzyło się w jakikolwiek sposób.

Obiecali też, że skoro tylko komuś urodzi się dziecko, to w ciągu ośmiu dni, jeśli może być przetrzymywane przez tak długi czas bez niebezpieczeństwa śmierci, zostanie ochrzczone w kościele i ochrzczone przez kapłana; a jeśli grozi niebezpieczeństwo śmierci, każą go ochrzcić tak szybko, jak to możliwe, przez innego chrześcijanina, który jest gotowy do chrztu, przez trzykrotne zanurzenie dziecka w wodzie i powiedzenie: Dziecko, ja ciebie chrzczę w imię Ojca i Syna i Ducha Świętego. A ponieważ przez długi czas nie mieli kapłanów ani kościołów, a z tego powodu wielu poszło do podziemnego świata nieochrzczonych i jak dotąd wielu z nich to nadal dzieci i dorośli, którzy mają zostać ochrzczeni, przyrzekli stanowczo i wyraźnie, że w ciągu miesiąca wszyscy będą ochrzczeni w Kościele; przyznali także, że dobra rodziców, którzy z pogardy nie pozwolą ochrzcić swoich dzieci w wyznaczonym terminie, a także dobra tych, którzy zostali przedstawieni jako dorośli, i gdy uporczywie nie chcą przyjąć chrztu, powinny być skonfiskowane, a oni sami powinni zostać wypędzeni z granic chrześcijan nadzdy, ubrani tylko w jedną szatę, aby dobro nie zostało zepsute przez moralność innych i ich odrzucone towarzystwo.

Pomezanicy obiecali również, że do następnej Pięćdziesiątnicy zbudują kościoły w miejscach wymienionych poniżej. Pierwszy we wsi Pozolue, która inaczej nazywa się Rutiz. Drugi we wsi o nazwie Pestelina. Trzeci w miejscu o nazwie Lingues. Czwarty w miejscowości Lyopiez. Piąty w Chomor św. Wojciecha. Szósty w Bobus. Siódmy i ósmy w Geria. Dziewiąty w Prozile. Dziesiąty w Resia. Jedenasty w Alt-Christburg. Dwunasty w Raydez. Trzynasty w Neu Christburg.

A Warmijczycy obiecali, że w wyżej wymienionym okresie zbudują kościoły w wymienionych poniżej miejscach: pierwszy w wiosce, w której mieszka Jedun, lub w tamtym miejscu. Drugi w Surimes. Trzeci w Bandadis. Czwarty w Slinia. Piąty w Wuntenowe. Szósty w Bruseberguel.

A ci z Natangii obiecali, że zbudują kościoły w tym samym okresie; jeden w Labegow. Kolejny we wsi Tummonis. Trzeci w Sutwiert.

Każdy z tych kościołów będzie musiał zostać zbudowany i wyposażony cennymi i pięknymi kielichami, księgami i innymi niezbędnymi przedmiotami, tak jak przystoi mieszkańcom tych wiosek, które są lub będą przypisane do każdego kościoła, w których będą się spotykać i będą przyjmować sakramenty kościelne. I wszyscy powyżej obiecali, że zbudują wspomniane kościoły tak wspaniale i piękne, że będą się bardziej cieszyć z kazań i ofiar w kościołach niż w lasach. Jeśli jednak nie zbudujecie ww. kościołów w wyżej wymienionym okresie, to zgodziliście się, że mistrz i wyżej wymienieni bracia otrzymają je - choćby przymusem.

Wspomniani bracia obiecali, że po zbudowaniu wspomnianych kościołów, odpowiednio ich kapłanom zostaną przydzielone korzyści w czasie nie dłuższym niż rok. Nowi nawróceni obiecali, że kiedy te kościoły zostaną zbudowane, będą odwiedzać kościoły parafialne przynajmniej w niedziele i święta.

Ponadto, starając się aby we wspomnianych kościołach można było służyć Bogu godnie i chwalebnie w czasach wiecznych, wyżej wymienieni bracia w naszej obecności wyposażą na razie poszczególne kościoły w następujący sposób: każdy będzie posiadać jeden łan na utrzymanie kapłana. Każdemu z powyższych kościołów przyrzekli osiem łanów ziemi, cztery w polu i cztery w lesie oraz dziesięcinę z dwudziestu pługów, dwa woły, konia i krowę; a jeśli dziesięcina kapłana nie będzie jeszcze dostępna, gdy przyjedzie, dadzą mu również zboże na chleb i piwo dla trzech osób i dla wspomnianego konia, a także na obsianie przydzielonych mu pól, aż nadejdzie czas, by otrzymał jego przypisaną dziesięcinę, a także dary, zapisy i inne rzeczy, które zostały mu przekazane jako pobudzenie pobożności. Co więcej, wspomniani bracia obiecali, że gdy osiągną większy stan pokoju i lepszy dobrobyt w swoich dwóch częściach kraju, zwiększą liczbę i dochody kościołów.

Ponadto, często wymieniani nowi nawróceni obiecali, że wszyscy będą powstrzymywać się od mięsa i nabiału w czasie Wielkiego Postu, zarówno młodzi, jak i starsi, oraz powstrzymają się od mięsa w piątek i tak szybko, jak to tylko możliwe, a niedziele i święta będą obchodzone bez żadnej pracy służebnej, a ich spowiedzi będą dokonywane przynajmniej raz w roku do ich przyznanego duchownego, a na Wielkanoc zostanie przyjęte najświętsze Ciało Chrystusa i będą robić i unikać tych rzeczy, których dobrzy chrześcijanie unikają i muszą robić, tak jak ich będą nauczać ich duchowni i inni dobrzy katolicy.

Nawiasem mówiąc, aby często wspomniani nowo nawróceni nie wydawali się niewdzięczni wspomnianym wyżej wymienionym za ich wolność i łaskę, o której zawsze marzyli, ustąpili przed wyżej wymienionym i

stanowczo obiecali, bo przecież będzie to zbyt trudne, abyśmy chodzili po wszystkich małych wioskach Prus, aby młócić i pobierać naszą dziesięcinę, i oni, sami nowo nawróceni i ich następcy, będą przynosić dziesięcinę zmłóconą co roku do naszych spichlerzy, sami lub przez innych.

A ponadto obiecali, to wszystkim i każdemu z wyżej wymienionych: mistrzowi i braciom, na życie, ciało, cześć, prawo i jak tylko mogą i w dobrej wierze nie wyrażą **zgody ani nie pozwolą, milcząco lub głośno, publicznie lub prywatnie na jakąkolwiek zdradę przeciwko nam i jeśli będą wiedzieli, że coś takiego jest i jest zamiar, zapobiegną temu lub roztropnie ujawnią mistrzowi i braciom**, by móc wcześniej zabezpieczyć się i że nie będą zawierać ani mieć niewłaściwych przymierzy, stowarzyszeń lub spisków przeciwko mistrzowi i braciom z jakimkolwiek chrześcijaninem lub poganinem. **Wezmą udział we wszystkich wyprawach odpowiednio uzbrojeni z własnych środków [finansowych].**

Aby wszystko, co wyżej zostało powiedziane, trwało wiecznie mocno i nienaruszalnie, wspomniany brat Heinrich mistrz krajowy z domu w Prusach dał słowo za siebie i wszystkich braci tego domu. Wspomniani nowi nawróceni przysięgali przed nami, że na zawsze zachowają wszystko co powyżej, zgodnie z obietnicą i darem. A wszystko to zostało uczynione i przyjęte za zgodą stron, bez uszczerbku we wszystkim dla reputacji i posłuszeństwa, reguły i prawa Stolicy Apostolskiej; i bez uszczerbku dla praw duchowieństwa w kraju, teraz i w przyszłości; i bez uszczerbku dla pełnej wolności kościelnej; i nie naruszając we wszystkim przywilejów i wolności mistrza i wspomnianych braci.

Wreszcie, na znak, że wyżej wymienieni przedstawieni zostali przywrócenii do prawdziwego pokoju i jedności, mistrz i wspomniani bracia całkowicie przebaczyli wspomnianym nowym nowo nawróconym Pomezkańczykom za wszystkie wcześniejsze przewinienia, które im wyrządzili. I odwrotnie także to samo. I przyjęli przed nami pocałunek pokoju.

Na pamiątkę i świadectwo tego wszystkiego, skoro w Prusach nie było naszego mistrza Dietricha von Grüningen, mamy niniejszy list z pieczęcią wspomnianego wicemistrza krajowego Heinricha von Honstein, klasztoru w Baldze, oraz wspomnianego marszałka Heinricha Botela z domu w Prusach.

Wydany w Roku Pańskim 1249, 7 lutego.